

Instytut Pamięci Narodowej - Opole

<https://opole.ipn.gov.pl/opo/aktualnosci/194164,Rafal-Leskiewicz-Archiwa-IPN-Depozyt-polskiej-pamieci.html>
03.05.2024, 12:56

Rafał Leśkiewicz: Archiwa IPN. Depozyt polskiej pamięci

Archiwum to ponad 93 km dokumentów, zdjęć, nagrań audio i wideo, a także artefaktów - pisze dr Rafał Leśkiewicz w artykule opublikowanym w tytułach prasowych należących do grupy Polska Press.



Dr Rafał Leśkiewicz:
rzecznik prasowy IPN,
dyrektor Archiwum IPN
w latach 2010-2016

W dyskusjach dotyczących przyszłości Instytutu Pamięci Narodowej jednym z wątków podnoszonych zarówno przez polityków z ugrupowań, które wygrały wybory parlamentarne, jak i niektórych publicystów jest przyszłość Archiwum i zgromadzonych w nim dokumentów, stanowiących spuściznę ponurych czasów dwóch totalitaryzmów.

Powołanie do życia Instytutu Pamięci Narodowej miało na celu m.in. zachowanie dokumentów wytworzonych przez aparat represji państwa komunistycznego jak również będących świadectwem ogromu zbrodni dokonywanych przez Niemców i Sowieców podczas II wojny światowej.

Trudne początki

W teorii wszystko było proste. Zgodnie z ustawą o IPN instytucje przechowujące akta komunistycznej *bezpieki*, organów sądownictwa i prokuratury a także więziennictwa z czasów PRL miały 60 dni na ich przekazanie do właśnie powołanego Instytutu. Tyle teoria. W praktyce proces ten trwa do dzisiaj, mimo upływu 23 lat od faktycznego rozpoczęcia działalności.

Początki każdej nowej instytucji są trudne, w przypadku IPN były szczególne. Dopiero po półtora roku od uchwalenia ustawy, w czerwcu 2000 r. parlament, w wyniku zawartego kompromisu politycznego, wybrał pierwszego prezesa. Od tego momentu rozpoczął się proces gromadzenia dokumentów, przede wszystkim z Urzędu Ochrony Państwa, Wojskowych Służb Informacyjnych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Obrony Narodowej. Powoli do Archiwum IPN zaczęły trafiać akta spraw operacyjnych, śledczych oraz dokumentacja tajnych współpracowników i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W zasadzie wszystkie akta posiadały klauzule tajności, zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o ochronie informacji niejawnych z 1999 r. Tym samym, zgodnie z prawem, mimo, że dokumenty znalazły się w dyspozycji IPN, jako niejawne nie były udostępniane dziennikarzom i naukowcom. Proces ich „odtajniania” był długotrwały, wymagał akceptacji służb specjalnych.

Swoistym chichotem historii były sytuacje, gdy za proces przekazywania akt do IPN odpowiadali w UOP ... byli funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Pełnili służbę w archiwach powołanej już w demokratycznej Polsce służby specjalnej. Dodatkowym ograniczeniem w dostępie była wprowadzona przez ustawę o IPN instytucja zbioru zastrzeżonego - swego rodzaju specyficznego i w pełni kontrolowanego przez służby specjalne archiwum w archiwum. Przechowywano w nim akta o „szczególnym dla bezpieczeństwa państwa znaczeniu”. W praktyce był to zbiór, do którego trafiały dokumenty, ukrywane z powodów politycznych bądź towarzyskich przed opinią publiczną.

Podsumowując pierwsze lata funkcjonowania Archiwum, można w uproszczeniu stwierdzić, że mieliśmy do czynienia z pozorną otwartością, kontrolowaną reglamentacją.

Od reglamentacji do powszechnego dostępu

Ta sytuacja zmieniła się w zasadniczy sposób w roku 2007, kiedy znowelizowano ustawę o IPN, tworząc warunki do szerokiego udostępniania zgromadzonych archiwaliów nie tylko represjonowanym przez służby państwa komunistycznego, ale także dziennikarzom i naukowcom. Zbiegło się to w czasie z wejściem w życie ustawy lustracyjnej, obejmującej swym zakresem szeroki katalog osób pełniących funkcje publiczne. Ostatnim i symbolicznym momentem na drodze do pełnej dostępności akt była likwidacja w 2016 r. zbioru zastrzeżonego. Dzięki temu, poza naprawdę nielicznymi przypadkami, wszystkie akta stały się dostępne dla ludzi nauki oraz mediów.

Ten nieco przydługi wstęp pokazuje jaką drogę przeszło państwo polskie by ostatecznie, dla komfortu życia publicznego, doprowadzić do pełnej jawności akt będących spuścizną komunistycznej dyktatury.

Serce IPN

Archiwum to ponad 93 km dokumentów, zdjęć, nagrań audio i wideo a także artefaktów. Wyjątkowy depozyt polskiej pamięci narodowej.

Blisko 4 km to akta z okresu II wojny światowej, wśród których znajduje się chociażby ponury dokument niemieckich zbrodni - Raport Jurgena Stroopa z 1943 r. opisujący likwidację warszawskiego getta, wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Systemy informatyczne opisujące zawartość dokumentów pozwalają na ich zdalne udostępnianie naukowcom oraz dziennikarzom, mogącym zapoznawać się z ich treścią bez wychodzenia z domu. Dzięki wysokiej klasy specjalistom - archiwistom, akta są udostępniane szybko i bez ograniczeń. Polskie prawo zasadniczo upraszcza proces udostępniania akt zgromadzonych w IPN, w porównaniu do dokumentów znajdujących się w sieci archiwów państwowych. Warto to podkreślić w kontekście pojawiających się głosów by likwidując Instytut, zasób archiwalny przekazać właśnie do archiwów państwowych. Taki zabieg, zamroziłby dostęp do archiwaliów na długie lata.

Archiwum jest sercem Instytutu, tu zaczynają się poszukiwania ofiar zbrodni niemieckich i komunistycznych pochowanych w bezimiennych dołach śmierci; tu rozpoczynają swoje śledztwa prokuratorzy, z mozołem wertując poźółkłe kartki, szukając dowodów popełnionych zbrodni, ustalając sprawców i ofiary. To akta *bezpieki* są podstawą prowadzonych postępowań lustracyjnych, tak ważnych dla jawności oraz bezpieczeństwa życia publicznego. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek rzetelne badania naukowe bez przywołania akt zgromadzonych w Instytucie. Ucząc młodych ludzi o całym złe systemów totalitarnych nie sposób tego zrobić, bez odwołań do dokumentów zgromadzonych w IPN.

Projekt Archiwum Pełne Pamięci ma na celu zachowanie dla potomnych świadectw przeszłości, zalegających w domowych szufladach czy na strychach. Niezwykle cenne dokumenty z całego świata trafiły do Instytutu dzięki blisko 2,3 tys. darczyńców, którzy nam zaufali powierzając swoje, często jedyne pamiątki po zmarłych bądź poległych bliskich. Jako przykład można podać listy ofiar Zbrodni Katyńskiej. Z kolei badania dotyczące strat osobowych w okresie II wojny światowej, w oparciu o zgromadzone dokumenty, pozwoliły na ustalenie z imienia i nazwiska ponad 5 mln ofiar tego globalnego konfliktu.

Dynamicznie prowadzona współpraca archiwalna pozwoliła na zgromadzenie kilkuset tysięcy kopii cyfrowych z archiwów ukraińskich, rosyjskich, gruzińskich czy litewskich dokumentujących represje Sowieców na Polakach mieszkających w ZSRS.

Odpowiedzialnie planowana przyszłość

Gdyby nie Archiwum IPN, wiele spraw do dzisiaj nie zostałyby rozwiązanych, wiele zbrodni nie zostałyby wyjaśnionych, wielu sprawców uniknęłyby kary, dawni agenci komunistycznej *bezpieki* pełniliby funkcje publiczne, będąc narażonymi na szantaż z wykorzystaniem akt dokumentujących ich współpracę. Ofiary represji nie mogłyby liczyć na symboliczne bądź materialne zadośćuczynienie.

Komunistom u schyłku lat 80. nie udało się zniszczyć świadectw dokonywanych zbrodni, spłonęło wiele cennych dokumentów, choć ślad i tak pozostał w aktach. Na początku lat 90. część polityków wywodzących się ze środowisk dawnej opozycji antykomunistycznej chciało symbolicznie zabetonować archiwa *bezpieki*, zgodnie ze sformułowaną przez Tadeusza Mazowieckiego polityką „grubej kreski”. Na szczęście, nie udało się narzucić Polakom zbiorowej amnezji. Po wielu sporach i dyskusjach, powołano do życia Instytut Pamięci Narodowej.

Mądrze prowadzone polityka historyczna czy polityka pamięci wymaga od nas refleksji nad przeszłością by odpowiedzialnie planować przyszłość. Zasadniczą rolę ma do odegrania w tej sztafecie pokoleń właśnie IPN z potencjałem historyków, edukatorów, prokuratorów oraz archiwistów. Każda propozycja szatkowania zadań, ograniczania kompetencji czy budżetu zachwieje stabilnością dobrze działającego organizmu, w konsekwencji doprowadzając do rujnującej dysfunkcji. Zapewne niektórym właśnie na tym zależy, więc tym bardziej warto przypomnieć przeprowadzony niedawno dla Dziennika Gazety Prawnej i RMF sondaż, w którym zadano respondentom pytanie czy chcą likwidacji IPN. 65% ankietowanych opowiedziało się za dalszym funkcjonowaniem Instytutu, tylko 23% chce jego likwidacji. Zaufanie społeczne Polaków jakim darzą IPN to efekt dobrze wykonywanej pracy w służbie prawdzie i pamięci.

**dr Rafał Leśkiewicz
Rzecznik prasowy IPN
Dyrektor Archiwum IPN w latach 2010-2016**